

25.01.2021 wieczorne - Złe i dobre emocje

25.01.2021

Złe i dobre emocje

Dzięki Bogu, że możemy być razem i znowu rozważać Słowo Boże pamiętając, że mamy doświadczenie z tym walecznym starym człowiekiem, który koniecznie chce żyć i codziennie musimy walczyć, żeby go ukrzyżować żeby on nie żył, żebyśmy my mogli pożyc z Panem, aby nam nie przeszkadzał i nie zakłócał uwielbiania Pana, czczenia, szanowania Pana.

Tak przyszło mi dzisiaj, żeby porozmawiać o dobrych i złych emocjach. Kto z nas nie jest emocjonalny? Ręka do góry. Kto jest wolny od emocji?

Kolejne doświadczenie gdzie olbrzymie znaczenie ma to jak trwamy w społeczności z Panem, bo to jest na tej zasadzie, że gdy nie trwamy w społeczności z Panem zaraz zaczynają wracać stare emocje i one upominają się o miejsce. Później człowiek myśli: o co chodzi, przecież ich nie było. A więc musimy sobie zdawać sprawę, że kto nie idzie za Panem ten się już cofa, a więc stare emocje z powrotem przychodzą i człowiek myśli przecież kiedyś byłem już taki cierpliwy tak mogłem znieść różne rzeczy, a teraz jest już inaczej.

W Pierwszej Księdze Mojżeszowej w 6 rozdziale w 5 wierszu czytamy:

"A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe.."

Bóg ocenia swoje stworzenie, że złość człowieka jest wielka. W jakich więc warunkach żył wtedy Noe. Wydawałoby się rodzina, jacyś ludzie. Wydawałoby się, no przecież chyba nie jest aż tak źle. A jednak Bóg ocenia, że wielka jest złość człowieka, a myśli jego serca i dążenia są ustawicznie złe. Gdzie się nie skieruje tam czyni zło. Do jakiego strasznego stanu doszedł człowiek. My znamy trochę z takiego stanu jeszcze ze starego życia, ale to musiało być na prawdę straszne, straszne rzeczy się działy na ziemi w tym czasie. Skoro myśli były ustawicznie złe, to ludzie się zwodzili, oszukiwali, okłamywali, nienawidzili, zabijali. Wiele zła było na ziemi, Bóg ocenił, że trzeba to przerwać, bo jest coraz gorzej i gorzej. Wtedy Bóg znajdując Noego spowodował potop na ziemi i w sumie zostało 8 osób. Jednakże złośliwość się przemyciła w Hamie, kiedy tylko była okazja już się okazała z powrotem. Tych dwóch braci zamiast uszanować ojca, to pozwolił sobie na jakieś niestosowne uwagi wobec ojca, czy inne rzeczy. A więc złośliwość ma różne twarze.

Pamiętamy, że Ezaw był wściekły na swojego brata Jakuba, że on nie dość że wykupił sobie od niego pierworództwo, to jeszcze to obdarzenie od ojca, dobre życzenia, które były dla pierworodnego syna. Był wściekły na Jakuba i chciał go zabić. Matka ich pomyślała w ten sposób o Jakubie: zamieszkaj u niego u Labana, jej brata, przez jakiś czas, aż przejdzie złość brata twego. My sami też wiemy jak to wygląda. Jak człowiek jest zezłoszczony to wiele zła potrafi zrobić i oni wiedzieli, że w doświadczeniu potrzeba czasu, żeby to mogło się uspokoić albo w jakiś sposób przejść. Mając dwóch synów, znalazła się w sytuacji, że jednego może stracić i pomyślała sobie w ten sposób, lepiej niech wyjdzie z domu i pójdzie do daleko mieszkającego jej brata, może w tym pierworodnym Ezawie ta złość się zatrzyma, ustanie.

W Pierwszej Księdze Mojżeszowej, 27 rozdział, 44 wiersz.

Złość jest straszna, ile potrafi wypowiadać słów, ile potrafi myśleć, szukać zemsty, wymyślać zemstę. Wiele, wiele niewyobrażalnych rzeczy potrafi złość uczynić z człowiekiem, kiedy człowiek jest ogarnięty złością, wtedy wszystko widzi w zupełnie inny sposób. Ezawowi nie zależało na pierworództwie. Gdyby mu zależało, to poczekałby, zrobiłby sobie jedzenie i tyle. A skoro mu nie zależało, to je tak łatwo oddał, sprzedał. Powinien być też na siebie rozzłoszczony, że taki był nierozważny, nierozsądny w tej propozycji jakubowej.

Psalm 34 , 22 wiersz.

"Niegodziwego zabija złość, a ci którzy nienawidzą sprawiedliwego poniosą karę".

Więc Słowo Boże pokazuje, że człowiek niegodziwy często się złości, bo to mu nie pasuje, tamto, chodzi i stale ma pretensje do różnych ludzi, a to o to, to o to i ta złość zabija tego człowieka, bo ten człowiek nie może przyjść do przytomności, bo ta złość cały czas napędza tą niegodziwość i jeszcze więcej ją rozpala, żeby ona jeszcze więcej znalazła jakichś możliwości. Pamiętamy jak mieli na Pawła złość i postanowili go zabić, nie jeść aż go nie zabiją. Byli tacy zdeterminowani, żeby zaspokoić tą swoją złość przeciwko temu człowiekowi, a Pan im pomieszał te ich plany i się nie powiodło.

My też musimy uważać bo nie jest nam obce to wydarzenie i gdy ono nadchodzi, musimy mieć ochronę, obronę przed tym wydarzeniem, wiedząc że to jest stary oręż, żeby nie pozwolić się diabłu zbroić w ten oręż, musimy znajdować odpowiedź na takie próby, na takie kombinacje wroga. Wiadomo, że to jest często kłamstwo, że on jest oskarżycielem, nastawiaczem, a więc często te złości nie są wynikiem rzeczywistości tylko oszukania, zwiedzenia, nakręcenia, napędzenia przez kłamstwo.

W Przypowieściach Salomona, w 12 rozdziale, 16 wierszu.

"Głupi od razu okazuje swoją złość, lecz roztropny nie zważa na obelgę."

To jest też jakby i nasza próba. Szczęśliwy człowiek, który wytrwa w próbie i wygra w próbie i kiedy jest niesłusznie oskarżany czy różne obelgi przeciwko niemu są wytaczane, to ten człowiek jest spokojny w Panu i nie reaguje na te obelgi, nie złości się. Nie jest jego reakcją złość od razu, że jakim prawem, przecież ja jestem w porządku, jak ty możesz czy inne rzeczy, tylko człowiek zdaje sobie sprawę, że to nie jest prawda, a więc w reakcji nie ma tego zezłoszczenia się. Wiemy, że Pan Jezus był obmawiany, obelgi były przeciwko Niemu rzucane, że ma w sobie belzebuba i tak dalej. Pan Jezus nie reagował złością na to. Odpowiadał im, po prostu był spokojny.

Żyjemy w świecie złości, tu jest pełno złości. Widać to w sklepach, na ulicy, na drodze, reakcje ludzi. Tu jest pełno złości i dlatego ludzie w tym porywie złości są w stanie nawet zabijać kogoś, może później żałują tego, ale w chwili tracą rozum i są w stanie złapać za jakieś narzędzie, uderzyć.

Głupi od razu okazuje swoją złość, od razu reaguje złością, cokolwiek to od razu jest jakaś złośliwość. A więc z głupim nie pogadasz. Lepiej spotkać niedźwiedzicę z młodymi niż szalonego głupca. Nie pogadasz, co powiesz, to on jeszcze bardziej nakręcony. Niedźwiedzicę może jeszcze jakoś uspokoisz kładąc się czy leżąc, a tego nie, bo on dalej jest tym napędzany.

Też z Przypowieści.

"Choć nienawiść ubiera się w szatę pozornej życzliwości, to jednak jej złość wyjdzie na jaw w zgromadzeniu."

Choć nienawiść ubiera się w szatę pozornej życzliwości to jednakże w zgromadzeniu, gdy spotyka się z ludźmi, ta złość wyjdzie na jaw. Człowiek będąc z ludźmi, w pewnym momencie zaczyna złośliwie reagować a to na to a to na tamto. Ktoś powie: no widzisz co się dzieje w Polsce i od razu jakaś złość przeciwko tym czy tamtym, jakieś polityczne nastawienia czy inne rzeczy. Od razu doznajesz, że ten człowiek jest agresywny wręcz w tej swojej złośliwości. Czy jakieś mecze piłkarskie, czy inne rzeczy, gdybyś sprzeciwił się, mógłbyś narazić się na jakieś kłopoty.

W Ewangelii Łukasza, 11 rozdział, 39 wiersz.

"Pan zaś rzekł do niego: teraz wy faryzeusze oczyszczacie to co jest zewnątrz kubka i misy, ale to co jest wewnątrz was jest pełne łupiestwa i złości".

Pan Jezus pokazuje, że chociaż oni przybierają ten pozór pobożności, to jednak w środku aż kipi między nimi, spory, waśnie odszczepieństwa. A więc jakaż to łaska dla nas, że przyszedł Pan Jezus, bo każdy z nas funkcjonując w ciele tak czy inaczej naładowany człowiek. Jeden reaguje w zwolnionym tempie, drugi w szybszym, ale każdy człowiek reaguje złością, czy wypowiedziami złośliwymi, czy myślami złośliwymi. A więc, dzięki Bogu że przyszedł Pan Jezus i stało się dla nas możliwe opuścić tę sferę walki, ogólnie walki

ciała, sporów ciała, waśni ciała, złośliwości ciała, obmów ciała. Całe szczęście, że przyszło to, żeby w Chrystusie umrzeć dla tego wszystkiego co myśmy wzięli wraz z urodzeniem fizycznym aby w nowym życiu już tych rzeczy nie czynić, zwyciężać. Pamiętamy, Pan Jezus powiedział, że ze złego serca pochodzą złe rzeczy, a myśmy już dostali nowe serca. Wymieniono nam serca na czyste, na mięsiste my doznaliśmy, że wcale nas nie pociąga, że wręcz nie doznajemy potrzeby, a te rzeczy które nas złościły, przestały nas złościć. Nasze reakcje zmieniły się, zaczęliśmy inaczej postępować. To zbawienie Chrystusa bardzo potrzebne, bo nieustannie żyjemy w świecie złości i łatwo jest się znowu zarazić jakimiś nastawieniami. Ktoś mówi ładnie, życzliwie, ale sieje jakieś nastawienia, pomówienia i już człowiek gdzieś wpada, już zaczyna funkcjonować złośliwość, złe nastawienie.

Tym bardziej będąc na wolności, funkcjonując jako Boży lud na wolności potrzebujemy mieć świadomość, że żyjemy w takim otoczeniu. Pan nie zabiera nas z tego świata, pozostawia nas w świecie, ale uwalnia nas od tego świata, uwalnia nas od sposobu myślenia tego świata. A więc tym bardziej potrzebujemy rozwijać się w dobru, potrzebujemy siebie nawzajem by wygrywać w dobru, żeby dobrem zwyciężać zło. Potrzebujemy Kościoła, żeby w Kościele funkcjonować w ten sposób. Dlatego członki mają o sobie jednakie staranie, żeby uczyć się życia zgodnego z wolą Boga. Po to Duch Święty umacnia nas w tym, abyśmy mieli teraz czas, gdzie nie złość, ale cierpliwość, łagodność, a wierność i uczciwość napęłnia nas i mamy doznanie, że to jest coś zupełnie innego niż było wcześniej. Wszystkie inne spotkania, społeczności, zgromadzenia jakie mieliśmy z ludźmi, one były nacechowane różnymi wydarzeniami.

W Psalmie 49, w 6 wierszu czytamy.

"Czego mam się bać w dniach złych, gdy osacza mnie złość moich napastników?"

Człowiek, który jest wolny od złości, jest człowiekiem który nie szuka zady, nie szuka zwady, szuka pokoju, dąży do pokoju i chętnie ten pokój osiąga. Pokonuje przeciwności, żeby dotrzeć do sprawy w taki sposób, żeby można było wspólnie razem służyć Jezusowi. Nie żeby zamykać sobie drogę do służby Jezusowi, do bycia z Panem Jezusem, do radowania się Panem Jezusem, wspierania. Człowiek, który jest uwolniony od złości nie jest źle nastawiony, nie podejrzewa zaraz, że ktoś coś ma do niego, czy do niej i nie reaguje zaraz jakby w tym momencie nie wiadomo co tam ruszono.

Potrzebujemy kosztować z tego nowego życia, bo nie jesteśmy w stanie opuścić złośliwego terenu. Tu się aż trzęsie od złości. To jest takie grzęzawisko złośliwości, że my musimy doświadczyć, że bez Jezusa nie da rady tu żyć normalnie, zawsze człowieka coś zgniewa, coś zezłości. Człowiek sobie myśli, przecież jestem wierzącym człowiekiem, a nie ma dnia, żeby się nie zezłościć na coś. A to się nie tak wydarzy, a to się to nie tak wydarzy i już można sobie poluzować. A tak nie jest, bo jeżeli się rozwijamy prawidłowo i podążamy, to jest to pewien element owocu Ducha świętego, który zastępuje złość, złośliwość. To jest cierpliwość. Cierpliwy wszystko znosi, przechodzi przez to, a złośliwy na wszystko zaraz reaguje tak burzliwie, łatwo burzy. Nie umie budować, tylko pierwszy do burzenia, a żeby zbudować to zawsze nie

pasuje, bo nie ma z kim budować, bo wszyscy źli, tylko złośliwiec dobry.

Jesteśmy otoczeni różnymi złościami, różne złości do nas docierają.

Kiedy my się zbliżamy do Pana, to nie jesteśmy w stanie znieść ohydneho postępowania, a więc zaczynamy prawidłowo odbierać to zło, które się dzieje i nie chcemy mieć z tym nic wspólnego, nie chcemy się nawet do tego dokładać. Tak jak powiedział prorok Twoje oczy są zbyt czyste by patrzeć na zło.

Włączyłem jakiś chrześcijański film i też nie dałem rady oglądać, te złe rzeczy przemycane są również w chrześcijańskich filmach, żeby nastawiać człowieka jednego przeciwko drugiemu, żeby brać czyjąś stronę. Prowokują do zezłoszczenia się na kogoś. Lepiej zobaczyć coś co jest łagodne, w chrześcijaństwie powinno to być coś łagodnego, coś budującego, coś dodającego otuchy, a nie wprowadzającego jak zwykle w starych filmach, w lepsze zło, gorsze zło, o to jest bohater, bo on pokonał to gorsze zło. Ale jak pokonał? Tak samo, złem.

Dobrze, że przez ten wpływ Słowa Bożego, przebywanie ze Słowem Bożym, nabieramy cech człowieczeństwa, które nie chce nawet patrzeć na to.

Przypowieści Salomona, w 21 rozdział i 14 wiersz.

"Dar po kryjomu dany uśmierza gniew, a największą nawet złość upominek z zanadrza".

Nie wiem na ile to działa, ale Salomon musiał spróbować i chyba jakoś to zadziałało, ale nie wiem czy na każdego złośnika działa jakiś podarunek wyjęty z za pazuchy, różnie to bywa, może być jeszcze inaczej, ale widocznie Salomonowi to się powiodło, może było mu łatwiej bo był królem.

W Psalmie 138 w wierszu 7 czytamy.

"Choćbym się znalazł w niedoli, Ty mnie zachowasz przy życiu. Przeciwko złości nieprzyjaciół moich wyciągniesz rękę, a prawica twoja wybawi mnie".

Obyśmy mieli takie poczucie, dobrze że jest Pan, że On jest naszym przyjacielem, że On nam poda rękę, poprowadzi nas pośród tych wszystkich złośliwości przeprowadzi nas. Na razie mamy takie poczucie, że gdzieś tam ktoś się złości, ktoś źle mówi, obraża, ale wiemy że zbliżamy się jako Kościół coraz bardziej do

takiego czasu, gdzie cały świat będzie zezłoszczony na nas i wszyscy będą wylewać swoją złość przeciwko Kościołowi. A więc już nie to, że jakaś jednostka gdzieś tam będzie ubliżać czy inne rzeczy robić, ale cały świat będzie wściekły na Kościół, zezłoszczony. Będą źle życzyć, żeby złapać, żeby usunąć, zabić. A więc jako Kościół idziemy w kierunku, gdzie będziemy znienawidzeni przez cały świat. To są jakieś elementy tej nienawiści, która się dzieje, ale jeszcze nie ma tej pełni nienawiści, ale po pełni nienawiści będzie też pełnia gniewu Bożego, który spadnie na tych ludzi. Oni będą jakby esencją wszystkich złośliwości, jakie się wydarzyły na ziemi, ponieważ oni oddadzą cześć diabłu jako jedyne pokolenie pokłonią się diabłu, od którego złość pochodzi i oni zaczną służyć mu oficjalnie z całą świadomością. A więc również poniosą konsekwencje. Wiemy jakie plagi będą na nich spadać później za to co uczynili, za przelewanie krwi świętych i inne rzeczy.

Pan wydobywa, a więc możemy być pewni, choćby cały świat się na nas wściekł i zezłościł, to Pan i tak nas przeprowadzi przez to. My potrzebujemy żeby napełnieni obecnością Pana mieć taką swobodę i wolność. Teraz są takie mniejsze próby, jeśli one wywołują w nas złość, to my musimy już mocno przeć do Pana, żeby Pan usunął tę słabość, która tak łatwo ulega, żeby to stało się mocniejsze. Pan mówi ja uczynię twoje oblicze jak krzemień i będziesz mocniejszy od ich złośliwości, oni będą cię nienawidzić, a ty dalej będziesz mówić moje Słowo.

Potrzebujemy Pana, żeby wygrać w tych wszystkich wydarzeniach, żeby nie chodzić i być jak wulkan, który nie wiadomo kiedy wybuchnie. Buczy, buczy w środku i buch, poszło coś. Chrześcijanie to nie są wulkany chodzące, tylko to są dzieci Boże napełnione Duchem Świętym, a więc świątynie Boże, z których wychodzi chwała, przyjemna mowa, łagodny język, to są rzeczy które okazują zwycięstwo Chrystusa nad nami i my Go bardzo potrzebujemy. Widząc, że świat coraz bardziej schodzi, potrzebujemy jeszcze bardziej tego.

Również w Przypowieściach Salomona, w 14 rozdziale i 30 wierszu czytamy.

"Umysł spokojny zapewnia ciało życie, a namiętność toczy członki jak robak".

Kiedy nasze myśli są spokojne i zrównoważone, wtedy wygrywamy. Nie jest łatwo, diabeł próbuje nieustannie nas czymś skazić, czymś zarazić, coś zrobić żeby próbować nas niepokoić jakimiś swoimi kombinacjami, myślami, kłamstwami, cały czas kłamstwami, bo on ci prawdy nie powie, to jest ojciec kłamstwa i dlatego musimy mieć siłę w Panu, żeby nie poddać się temu złu i być cały czas dla Pana, dla Jego chwały. Być ludźmi szczęśliwymi, zadowolonymi, wdzięcznymi. Gdy nam się coś nie powiedzie, to całe szczęście jest Krew Jezusa, można się oczyścić i powrócić do stanu spokoju, aby dalej spokojnie podążać, aby nie widzieć wszędzie czegoś niedobrego, tylko raczej widzieć dobre rzeczy, żeby umieć budować według tego co jest dobre, miłe, pożyteczne.

W Przypowieściach, 15 rozdział, 1 wiersz.

"Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość".

Czasami my sami możemy być zapalnikami, wydaje nam się: a cóż, coś mi się dzisiaj nie podoba czy inne rzeczy i mam prawo sypnąć sobie jakimś słowami. Ale my możemy służyć niedobrej sprawie, możemy rozpalać złość w drugim człowieku, a my nie służymy, żeby skazać innych ludzi czymś złym tylko po to, żeby nawzajem się ratować, żeby się umacniać, budować. A więc musimy uważać co opuszcza nasze usta, co mówią nasze usta, bo wiemy, że jeśli w sercu pojawi się jakiś zgorzel, jakaś złość, złośliwość, to nie ma opcji, że usta nie będą tego robić, żeby to w jakikolwiek sposób wypowiedzieć używając różnych słów.

Potrzebujemy jeszcze więcej z Panem, żeby Pan swoim charakterem łagodnego Baranka wpływał na nas i łagodził nas w środku, żeby On zrobił z nas łagodnych uczniów, którzy mają siłę aby żyć pośród tych wielu wydarzeń i nie być przyczyną, że ktoś wpadnie w złość przez jakieś przykre słowo: a, ty jesteś zawsze do niczego, albo: a z tobą to zawsze jest źle, no cóż wielkiego powiedziałem. Już w tych słowach są pewne zapalniki, które mówią o tym, że ocena jest taka, że ty nigdy nie byłeś inny tylko zawsze taki czy taka. Są to mocne wyroki i one pokazują, że ten kto wypowiada te słowa musi zadbać o stan swojego serca, musi więcej przebywać z Panem Jezusem. Jest dzisiaj czas wielkiego zabiegania, wielkich różnych działań, a więc tym bardziej potrzeba żeby człowiek zadbał o wiele możliwości wspólnych relacji, wspólnego bycia, rozmawiania. Telefony ułatwiają jeszcze bardziej komunikację, można zawsze wziąć telefon i komuś dołożyć, albo kogoś zbudować, zależy z jakim nastawieniem człowiek w tym momencie łapie za ten telefon, czy coś się wydarzyło takiego czy innego, czy podzielić się czymś przyjemnym, czy nieprzyjemnym.

A więc jesteśmy, żyjemy tutaj i musimy bardzo uważać, bo tak jak mówimy cały czas, złość to jest nasz stary oręż. Chrześcijanie nie używają starych oręży, bo one nic nie dają jak tylko zło. Nie mamy czynić zła, mamy czynić dobro. Musi to być zgazzone na krzyżu, zgazzone te wszystkie elementy złości, złośliwych nastawień, bo złość ma tyle różnych obliczy, wszystko irytacja, złe nastawienie, przykre myślenie o kimś, to wszystko jest złość w różnych stadiach, różnych rozwojuach.

W Księdze Joba, 36 rozdział od 10 wiersza.

"Otwiera im ucho dla przestrogi, wzywa ich żeby się odwrócili od złości. Jeżeli usłuchają i poddadzą się, dokończą dni swoich w szczęściu i lat swoich w rozkoszach, lecz jeżeli nie usłuchają, zginą od śmiertelnego pocisku i umrą nie wiedząc jak i za co. Ludzie bezbożnego serca hodują gniew, nie wołają o pomoc gdy ich wiąże".

Mocne ostrzeżenie, bo ludzie bezbożnego serca hodują, rozwijają, wspierają plon, a nie wołają o pomoc

żeby Pan ich z tego uwolnił. Potrzebujemy wołać o pomoc gdy widzimy, że takie coś próbuje się wydarzać. Musimy więcej przyłożyć rękę do dobrych rzeczy, bo gdy przebywamy z dobrymi rzeczami, one przenikają do naszego wnętrza i wtedy jest nam łatwiej patrzeć na te wszystkie wydarzenia i oceniać czy potrzebuję w to wchodzić, czy nie potrzebuję w to wchodzić.

Można powiedzieć, że kiedy myślimy o małych dzieciach, jak tu się nie złościć na małe dzieci i myślimy sobie jakie jest lekarstwo na to, żeby się nie złościć, to jedynym lekarstwem jakie znamy jest karcić w odpowiednim czasie. Bo nawet Pan mówi nie żałuj różgi, karć w odpowiednim czasie. Bo jeśli się nie karci w odpowiednim czasie, to po pewnym czasie nie da rady się ograniczyć i człowiek będzie się złościć dzień w dzień, bo te dzieci, one wygrywają. One są jak psycholog, rozpracują rodziców i wygrywają, a jak widzą że rodzic się złości, to one mają zwycięstwo. Później może dostaną, ale przez chwilę byli lepsi.

Karcenie w odpowiednim czasie. Kiedy człowiek karci w odpowiednim czasie, wychowuje. Nie chodzi o to, że karcenie to bicie. Ja już mówiłem, że u nas w domu, nasze dzieci niewiele razy dostały lanie. Chodzi o prawidłową postawę wobec danego wydarzenia, dziecko musi wiedzieć, że to jest rzeczywista kara, że dziecko za każdym razem otrzyma rzeczywistą karę, jeżeli będzie nieposłuszne. Nie, że będzie mówione o karze, a nie będzie kary, bo wtedy wyrabia się mówione, a nie czynione, to tak mówią a nie czynią, a więc nie wiadomo, później dzieci nie wiedzą kiedy będą zbite, a kiedy nie będą. A więc nikt nie wie kiedy co się wydarzy, ani rodzice ani dzieci. Według Bożych lekcji to jest odpowiedni czas na to, żeby korygować, wskazywać.

Nie jest łatwo, ale człowiek wierzący tym bardziej nie powinien pozwolić doprowadzić się do złości. W złości źle się działa i się nie wychowuje, ale się degeneruje dzieci. One, widząc złość same później będą miały też złość, bo będą widziały, że sprawiedliwość wymierza się w złości, a więc w złości wymierza się prawdziwie sprawiedliwość i będą się złościć wymierzając sprawiedliwość. Nie będą spokojne kiedy wymierzają sprawiedliwość. Nie jest to łatwe, z każdym pokoleniem jest coraz trudniej, te dzieci są coraz trudniejsze, ale też coraz mniej jest konsekwencji w tym, kiedyś bardziej były konsekwencje wyciągane, ale to jest sprawa wielkiej miłości do tych dzieci, bo kogo miłuje tego karzę, mówi Bóg. Karcenie to nie znaczy bicie. Jeżeli człowiek prawidłowo karci, to bardzo często nie musi używać nawet pasa, nie musi używać tego narzędzia, żeby boleśnie karać. Wystarczy, że dziecko będzie na przykład widzieć, że traci swobodną relację z rodzicem, już będzie czuło, że coś przeskrobało, że coś jest nie tak i będzie później już uważało, bo przecież kocha rodziców i chce być z rodzicami blisko, chce się przytulić.

Tu trzeba na prawdę mądrości Boga, żeby umieć w ten sposób postępować. To samo jest w zgromadzeniu ile Pan Jezus okazuje nam cierpliwości. Nie wyciąga od razu i nie bije, ale karci nas w różny, inny sposób. Na przykład okazując nam miłość, zdajemy sobie sprawę, że jest ona miłością, na którą sobie w ogóle nie zasłużyliśmy. Jesteśmy dorosłymi ludźmi, a więc możemy to bardziej ocenić, ale dzieci też potrafią zobaczyć, zrozumieć. Czasami nawet karceniem może być to, że nasz wzrok będzie pokazywał, że jesteśmy zgniewani i dziecko już wie, że stało się coś czego nie powinno się zrobić i na wiele dzieci to działa. Już to zaczyna działać, że one zaczynają zwracać uwagę.

Nie tyle chcę mówić jak się wychowuje dzieci, tylko że jeżeli my wpadamy w złość przy dzieciach, to

zostaliśmy rozpracowani jako rodzice.

Jedną z tych podstawowych rzeczy, o których sobie mówiliśmy, że rodzic nigdy nie może karcić swojego dziecka w złości, musi być spokojny. Jedno co dziecko musi wiedzieć, że rodzic jest spokojny, że kara jest wymierzana dlatego że to dziecko popełniło przestępstwo a nie rodzic.

To samo jest w każdej innej sprawie, kiedy rozmawiamy ze sobą o jakichś tematach, o trudnych tematach to też nie może to być w złości, bo wtedy to nie jest rozmowa tylko burzenie czegoś, co można byłoby zbudować w danym momencie.

W Dziejach Apostolskich, w 3 rozdziale, 25 i 26 wiersz.

"Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi gdy mówił do Abrahama: w potomstwie twoim uszczęśliwione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw wzbudziwszy sługę swego posłał go aby wam błogosławił odwracając każdego z was od złości waszych:."

Więc Pan Jezus przyszedł aby odwrócić nas od naszych złości do miłości, do łagodności. a więc my musimy to doświadczać, że to nie złość jest motorem naszych działań czy postępowań, nastawień, tylko miłość, łagodność i ochota aby razem być, służyć. Możemy pragnąć być razem, być przed Bożym obliczem, uczyć się jak żyć, jak podążać, jak odpowiadać na zło dobrem, w jaki sposób. Tylko dzięki Jezusowi, bo gdyby nam znowu powiedziano: no, ty musisz być lepszym człowiekiem, ty nie możesz jako chrześcijanin inaczej reagować. No to nie trzeba długo czekać, żeby zaraz wyszło jak to jest, co my potrafimy jako chrześcijanie. Ale kiedy trwamy w społeczności z Panem Jezusem Chrystusem i Duch Chrystusowy napętnia nas, wtedy my odpowiadamy na zło dobrem i jest to normalne.

W ten sposób działając doświadczamy, że Bóg nie chce, abyśmy chodzili jako Jego dzieci w złościach, w złych nastawieniach w żaden sposób.

List do Kolosan, 3 rozdział, 8 wiersz.

"Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych".

Odrzućcie i wy to wszystko, skoro Jezus przyszedł wyzwolić nas z naszych złości, to znaczy że możemy swobodnie porzucić nasze złości, bo Pan daje nam swoją siłę ku temu, abyśmy porzucili swoje złości, żebyśmy zaczęli widzieć. Całe doświadczenie polega na tym, że wróg cały czas próbuje się dostać do naszego umysłu przez swoje fałszywe myśli. Przez myśli, które mają podłoże zawiści, złośliwości, niechęci, obrażania się cokolwiek, żeby w umyśle naszym nie panował pokój i spokój, tylko żeby była

jakaś zadjiora, żeby człowiek nie mówił: o tak wspaniale, że znowu się widzimy, tylko no, tak znowu będzie coś, na początku fajnie, a będzie jak zwykle, później znowu coś wyniknie. Nie, nic nie wyniknie będzie właśnie w prawidłowy sposób.

A więc odrzuciwszy wszelką złość, tak jak się wyrzuca śmiecie nic nie warte, nie potrzebujemy tego i faktycznie Pan za tym stoi, wierzymy że Jezus stoi za tym, żebyśmy mogli myśleć o tym co miłe, dobre i pożyteczne, żebyśmy się tym nawzajem budowali i radowali i gdy się budzimy i gdy śpiewamy Bogu pieśni, to jest właśnie zgłoszenie się: Panie ja dzisiaj potrzebuję Ciebie, będę śpiewać pieśni cały czas i w trudnym czy łatwiejszym doświadczeniu, żeby wyrażać to co jest piękne przed Twoim Obliczem.

Jest wiele miejsc, które mówią o tym, że nas chrześcijan nie obowiązuje już chodzenie w złości, obowiązuje nas chodzenie w łagodności, w cierpliwości. W Królestwie Jezusa Chrystusa złość nie jest walutą, jest raczej karalne używanie tego nośnika jakichś tam działań swoich.

W Pierwszym Liście do Koryntian, w 5 rozdziale i 8 wierszu:

"Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście praśni, albowiem na naszą paschę jako baranek został ofiarowany Chrystus. Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w praśnikach szczerości i prawdy".

Chwała Bogu! Tak patrzymy na wszystkie sytuacje od strony Chrystusa. W Chrystusie zostaliśmy zrodzeni do tego by czynić dobro, by się miłować nawzajem by okazywać sobie współczucie, wspierać się nawzajem w tym co dobre. Po to wstajemy, po to żyjemy, po to kładziemy się spać, aby wypocząć i znowu wstać do dobrych, wspaniałych rzeczy. Tak myślimy, nie myślimy inaczej, jak starzy ludzie: ja, wiem, co będzie jutro? Wiem co będzie jutro. Jak Pan da jutro, to jutro też będzie spędzone z Panem, a więc będzie dobrze. Jeśli Pan z nami, to któż przeciwko nam. Myślimy już jak ludzie wierzący, jak ludzie należący do Pana. To jest bardzo ważne, myślimy o tym, co w górze, co miłe, pożyteczne, wtedy nasz umysł nieustannie będzie pracował na dobrych rzeczach i jakby z marszu od razu będzie wychodziło dobre słowo, nie złe słowo. Nawet jak napotkamy na przeciwność, to wyjdzie dobre słowo, bo ono będzie też i w sercu naszym. To jest potrzebne, aby Kościół mówił sobie dobre słowa, byśmy nawzajem rozmawiali przez psalmy, hymny pochwalne, pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercach swoich Bogu. A więc przyjemne bycie razem, uczenie się jak pokonać wroga. Jeżeli komuś się coś nie powiedzie i wpadnie w jakąś złość, to no nie powiodło się, powiedzie się, oczyścić się, powiedzie się, będzie dobrze.

Złość jest czymś takim, co chciałoby mieszkać w każdym człowieku. To jest tak uparte, to komar nie jest tak uparty jak złość, strasznie pcha się, próbuje. Widzisz sam nieraz jak coś robisz czy w jakimś wydarzeniu bierzesz udział, jak się chce wepchać tam ten intruz, żeby zaraz coś tam. Dlatego Pan Jezus tak uczył i uczniowie: ktoś ci weźmie to, to daj mu i tamto, nie złość się, dołóż mu jeszcze, bądź wolnym człowiekiem, ciesz się Panem, nie daj sobie zabrać szczęścia. To nie jest łatwe, ale gdy się nie powiedzie, jest Krew Jezusa, aby móc się oczyścić. Pamiętajmy, nie jesteśmy przeznaczeni do złości. Jesteśmy

przeznaczeni do łagodności, cierpliwości, do dobrych rzeczy i w ten sposób myślimy. To jest potrzebne, żeby nie myśleli: a to już tak musi być, że ludzie muszą mieć nastawienia, muszą mieć pretensje, żale, że już nie można inaczej, tylko stale ktoś do kogoś musi coś mieć. Nie musi tak być. Wszyscy jesteśmy częściami Chrystusa Jezusa i tak myślimy. Nasze przeznaczenie to Chrystus, a w Nim dobre uczynki. To jest nasze przeznaczenie.

W Pierwszym Liście do Tymoteusza, w 6 rozdziale, 11 wierszu:

"Ale ty człowiecze Boży unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność. Staczaj dobry bój wiary, uchwycić się żywota wiecznego do którego też zostałeś powołany i złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków".

A więc unikajmy tych sytuacji, które znamy, że mamy poczucie własności. Nikt nie chce, żeby jego własność niszczyć i nie uważamy że to jest dobrą rzeczą, żeby czyjąś własność niszczyć. Ale jeśli by się tak zdarzyło, to nie możemy być ludźmi, którzy zaraz wpadają w złość i wyrażają tą swoją złość. Możemy pracować w tym kierunku, żeby raczej nie niszczyć, bo nie jesteśmy po to, żeby niszczyć, bo to nie moje, to niech sobie tam niszczeje. Bóg uczył nas, że jeżeli nawet zwierzę czyjeś wpadnie do dołu, to wydobądź je, nie pozwól, żeby zginęło bo należy do twojego wroga. Powinniśmy raczej starać się, żeby prawidłowo było to używane i mogło służyć. Ale gdyby tak się stało, to nie może to wywoływać złości, bo nie jest to warte tyle co dalsze należenie do Pana Jezusa Chrystusa.

Pierwszy List Piotra, w 2 rozdział, 20 wiersz.

"Bo jakąż to chluba, gdy okazujecie cierpliwość policzkowani za grzechy? Ale jeżeli okazujecie cierpliwość gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Boga".

Kiedy jesteśmy cierpliwi, gdy za dobre uczynki cierpimy, to jest łaska u Boga. Należmy do tego, korzystajmy z tego, niech Pan napęłnia nas swoim Duchem, który owocuje w nas, jest piękna łagodność wobec siebie, piękne dawanie sobie czasu na jakąś zmianę, na poprawę swojego stanowiska pozwalające innym aby mogli uporządkować swoje tereny, żeby nie dokładać. Kiedy widzisz człowieka zezłoszczonego, to po co jeszcze dokładać: popatrz, a ty mówiłeś żeby się nie złościć, a co teraz robisz. Nie dokładać dalej jeszcze, ale umieć w tym momencie odpowiednio się zachować do danej sytuacji. Może lepiej by było pomodlić się za tym kimś, aby Pan pomógł temu komuś uspokoić się.

A więc jedną z tych emocji jest złość, ale przeciwną emocją jest miłość, łagodność, cierpliwość. To też są emocje, ale zdrowe, które mają w sobie nośnik odpowiedniego złagodzenia, łagodny język potrafi pogodzić nawet króla potrafi uspokoić w jego gniewie. Więc mocno korzystajmy z tego co przyszło do nas w Jezusie Chrystusie. Jest wiele różnych emocji, jest złość, jest smutek i radość to też są emocje. Jest smutek, który jest złym smutkiem, kiedy ludzie się smucą, bo komuś się lepiej wiedzie niż im, kiedy się smucą, bo coś im nie wyszło, a myśleli że im wyjdzie, czy inne rzeczy. Ale jest dobry smutek, kiedy jest smutek z powodu grzechu i prowadzi do upamiętania. Są więc emocje, które są złe, kiedy są oparte na pożądliwości jakichś rzeczy i kiedy są one oparte na bojaźni Bożej, wtedy ten smutek jest pożyteczny, potrzebny.

Tak samo jest dobra radość i zła radość, wiemy o tym. Są ludzie, którzy się cieszą, kiedy komuś się nie powiedzie, są bardzo zadowoleni. Wygląda jakby coś im coś dobrego dano. To jest zła radość. Ale są ludzie, którzy się radują, kiedy komuś się powiedzie. To jest dobra radość. Są więc różnego rodzaju radości, które przeżywamy i musimy umieć rozstrząsać, która jest która. Jest też, mnóstwo tekstów w Biblii, które pokazują złą radość i dobrą radość, jaki owoc daje zła radość i jaki owoc daje dobra radość. Ktoś może na przykład pokazywać, że jest szczęśliwy kiedy ktoś jest smutny. Biblia mówi nie, to nie tak, ty dołącz do tego i okaż że rozumiesz czyjś smutek, a nie teraz pokazujesz, że jesteś wesoły, tylko uniż się do tego czyjegoś smutku, bo ta twoja radość, to wcale nie jest prawdziwa radość, ty demonstrujesz, że jesteś lepszym od kogoś, a nie pomagasz. Ciesz się, kiedy ktoś opuści ten smutek, wtedy radujcie się we dwoje.

Są więc różnego rodzaju radości, które jako emocje mogą nami władać, kierować. Nie ciesz się, kiedy twojemu wrogowi się źle dzieje, bo Bóg mówi ja odwrócę to i będzie mu się wiodło. Bóg nie lubi, kiedy człowiek się cieszy z czyjegoś nieszczęścia. Bóg lubi, gdy my się cieszymy, kiedy komuś się szczęści, gdy jesteśmy zadowoleni, że się powiodło, gdy stało się tak jak być powinno.

Są więc różnego rodzaju emocje, które pokazują nam co jeszcze w nas potrzebne jest do usunięcia, a co jest w porządku i korzystamy ze Słowa Bożego aby zobaczyć to. Dzięki Bogu, że jest też obecny Duch Święty, który wspiera nas w niemocy naszej i obdarza nas tym żebyśmy sięgali coraz częściej do Słowa, coraz częściej mogli usiąść i porozmawiać o naszych problemach życia, bo to są problemy naszego życia, bo my nie żyjemy w fantazyjnym chrześcijaństwie, tylko żyjemy w świecie, pośród świata. Nie należymy do świata, ale cały czas odbieramy ten świat, jego reakcje, postawy, jego sposób mówienia. W tym świecie, nawet jak ludzie się śmieją, to często śmieją się z kogoś. Kpią z kogoś szydzą z kogoś, kpią z czyjejś ułomności, to są złe radości. Dołączanie do nich dziecka Bożego nie pasuje. Później ludzie mówią ty się nawet nie umiesz śmiać z naszych żartów czy z czego tam. Bo to są głupie żarty i nie do śmiechu w ogóle, raczej do smutku, ale tacy w świecie byliśmy i też to samo robiliśmy, myśleliśmy że to jest dobre, ale dzięki Jezusowi zrozumieliśmy, że to jest złe i mamy zupełnie inne nastawienie teraz. Wielu ludzi żyło w różnych nienawiściach, to są mocne, gorące uczucia. Nienawiść jest prawie jak miłość, tylko w drugą stronę, ona nie chce dobra drugiego, tylko chce krzywdy drugiego, ale jest też takie mocne uczucie, które często wiąże ludzi ze sobą, nienawidzącego ze znienawidzonym. Ten nienawidzący pilnuje tego, którego nienawidzi jakby pilnował miłując, ale nie jest to ku dobru lecz ku złu. Gdyby się temu człowiekowi coś nie powiodło, to ten człowiek co nienawidzi cieszyłby się z tego. Kiedy jest miłość, to ta miłość smuci się, że komuś się nie powiodło.

Badajmy więc swoje uczucia, badajmy nasze postawy. Badajmy to co dzieje się w nas i kiedy tylko widzimy, że coś nie dzieje się zgodnie z tym co jest w Słowie Bożym napisane, a co dotyka nowego człowieka, to szukajmy Pana, żeby On nam pomógł w taki sposób, żeby On widział, że jesteśmy bardzo świadomi też tego, że On przyszedł nas z tych złości, z tych złych emocji uwolnić, oczyścić, usunąć z nas te złe emocje. A gdy one próbują się gdzieś przedzierać, mamy krzyż, aby pokonać wroga, ale najbardziej Krew Jezusa i działający Duch Święty, który powoduje w nas powstanie innych emocji, w miłości do Jezusa, w miłości do Kościoła, w miłości która pozwala wiele rzeczy przejść, znieść. Piotr pisze, że miłość zakrywa mnóstwo grzechów. Miłość nie jest złośliwa, chce pomóc, a więc wyglądałoby na to, że ona zakrywa te grzechy, aby człowiekowi pomóc w jakiś sposób. Nie próbuje od razu, o ty jesteś taki, jesteś taka, tylko próbuje jak pomóc, żeby człowiek się zmienił. Taki jest Jezus wobec ciebie i mnie. Niech będzie uwielbione Jego święte imię. Sami możecie sobie poszukać ile jest tych miejsc w Biblii, które właśnie mówią o tych emocjach, król który jest rozgniewany, a król, który jest łaskawy. Te emocje Kaina, cały czas te emocje, emocje i emocje. Musimy mieć świadomość, że te złe emocje nas po prostu prowadzą zawsze do czegoś niedobrego. Potrzebujemy nieustannie tego krzyża, który zniszczy te emocje, aby dobre mogły w to miejsce wejść, abyśmy byli sobie coraz bliżsi w Chrystusie. Módlmy się też o to i wołajmy o to do Pana, bo Pan chce słyszeć nas, bo jesteśmy ciałem. Jeżeli emocje w jednej części się pojawiają, zwróćcie uwagę, bardzo szybko inni są też tym atakowani. Kiedy dobrem, to dobrem, a kiedy złem, to tym złem. Amen.